Cena zł. 5

GRATIS

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 20 STYCZNIA 1949 ROKU | Nr. 19 (1018)

Ucieczka z Nankinu

Czang-Kai-Szek nie ocali swej głowy „nawet" w Kantonie

Agencja Reutera donosi, że kwatera wojsk kuomintangowskich, która znajdowała się dotychczas o 50 klm. na północ od Nankinu i której zadaniem było kierowanie walkami na tym odcinku, została ewakuowana do przedmieścia Nankinu Hsia-Kwan, położonego na południe od rzeki Jang-Tse-Kiang.

JUTRO, 21 STYCZNIA, NASTĄPI EWAKUACJA RZĄDU CZANG-KAI-SZEKA DO KANTONU.

Rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych dr. Shih-Chao-Yng zawiadomił ambasady i poselstwa państw obcych, że nową siedzibą władz kuomintangowskich będzie Kanton.

12 POCIĄGÓW DZIENNIE OPUSZCZA NANKIN W KIERUNKU SZANGHAJU I KANTONU. Pociągi te wywożą urzędników Kuomintangu oraz archiwa ministerialne. Dzisiaj, 20 stycznia personel oficjalnej chińskiej agencji prasowej opuszcza Nankin.

W związku z warunkami kapitulacji dla Czang-Kai-Szeka (patrz „Express" z dnia 17-go b. m.) „Agencja Wolnych Chin" zamieściła artykuł wstępny, w którym omawia 8-punktowy program pokojowy wydany przez chińską partię komunistyczną i stwierdza, że w przekonaniu chińskiego narodu, **t. zw. „propozycje pokojowe" Czang-Kai-Szeka są szczytem hipokryzji.**

Wysunięte przez Czianga „warunki" prowadzą do dalszej wojny, a nie do pokoju.

„Armia Wyzwolenia — stwierdza Agencja Nowych Chin — ma dość siły by w **najbliższej przyszłości zmieść z powierzchni ziemi wszystkie niedobitki wojsk kuomintangowskich.** Lecz w imię szybkiego zawarcia pokoju i zmniejszenia cierpień narodu, **chińska Partia Komunistyczna skłonna jest prowadzić rokowania pokojowe z reakcyjnym Kuomintangiem, lub jakimikolwiek grupami lokalnymi, ale jedynie przyjmując za podstawę wysunięte przez siebie warunki obejmujące skazanie zbrodniarzy wojennych, obalenie konstytucji i abdykację Kuomintangu".**

Jednocześnie wzywa się Armię Wyzwolenia, by nie zmniejszała swych wysiłków, dopóki rząd nankiński nie przyjmie i nie wykona tych warunków, które jedyne mogą zapewnić demokratyczny pokój.

Londyński „Statut Zagłębia Ruhry"

oddaje przemysł niemiecki w ręce podżegaczy wojennych

(Z prasy)



Yankes: Przy tym kominku będzie ci ciepło, Hans

Cały kraj czci pamięć Lenina

Z całego kraju donoszą o przygotowaniach do obchodu 25-rocznicy śmierci twórcy państwa socjalistycznego, wielkiego przyjaciela ludu polskiego — Włodzimierza Lenina.

Napływają meldunki organizacji PZPR, organizacji zawodowych, młodzieżowych i społecznych o przygotowaniu uroczystych akademii z referatami i częścią artystyczną, ilustrującą działalność i życie wielkiego wodza międzynarodowego proletariatu.

Świetlice organizują pogadanki, wystawy dzieł Lenina i o Leninie. Zespoły świetlicowe przygotowały recytacje wierszy i wyjątków z dzieł Lenina.

W szkołach pedagogowie przygotowują pogadanki o Leninie. Uczniowie przygotowują specjalne numery gazetek ściennych, poświęconych Leninowi.

---o---

Delegacja ČSR w drodze do Warszawy

W środę wyjechała z Pragi do Warszawy czechosłowacka delegacja rządowa z ministrem sprawiedliwości dr. Cepicka na czele. Celem wizyty delegacji jest pogłębienie współpracy między Polską i Czechosłowacją w dziedzinie prawnej.

---o---

Depesze ze świata

Kongres amerykański zatwierdził na wczorajszym posiedzeniu nominację Dean Achesona na ministra spraw zagranicznych.

* * *

Gabinet francuski oświadczył wczoraj, że rząd Francji uzna de fakto rząd Izraela z chwilą dojścia do porozumienia w paru sprawach mniejszej wagi, dotyczących wyłącznie Francji i Izraela.

* * *

Z Sofii donoszą, że oddziały greckiej armii demokratycznej wtargnęły do macedońskiego miasta Florina, w którym zniszczyły magazyny wojskowe oraz wiele gmachów, zajętych przez władze monarcho - faszystowskie.

* * *

Według doniesień prasy ateńskiej, deficyt budżetowy Grecji wynosi, zgodnie z obliczeniami misji amerykańskiej — 170 milionów dolarów USA.

Dziennik „Vema" podaje, że deficyt ten będzie pokryty w całości z kredytów przyznanych w ramach Planu Marshalla.

Kto i dlaczego chce rozłamu

Światowa Federacja Związków Zawodowych zrzesza łącznie ponad 70 milionów zorganizowanych robotników i pracowników. Związek Radziecki reprezentuje około 30 milionów związkowców, Polskę prawie 3 mil., Francję 6 mil., kraje Europy płd.-wschodniej około 5 milionów, Włochy ponad 2,5 miliona. Ilość związkowców w Wielkiej Brytanii obliczana jest na 7 milionów, amerykański świat pracy „reprezentowany" jest przez Congress of Industrial Organisation ilością 6 milionów członków.

Jak widać z tego zestawienia, członkowie TUC i CIO łącznie stanowią zaledwie jedną piątą ogólnej ilości zrzeszonych w ŚFZZ robotników i pracowników. Mimo to jednak przywódcy tych dwóch właśnie organizacji kierują dziś akcją, zmierzającą do dokonania rozłamu w ŚFZZ i jeśli nie mogą się pokusić w obecnej chwili o zorganizowanie nowej jakiejś organizacji, to natomiast zupełnie wyraźnie dążą do sparaliżowania działalności ŚFZZ.

Zamach na całość Generalnej Konfederacji Pracy we Francji i utworzenie Force Ouvriere, próby rozbicia włoskiej Konfederacji Pracy, akcja na rzecz utworzenia marshallowskiej ekspozytury w łonie ruchu związkowego,— wszystkie te posunięcia zmierzały konsekwentnie do zmniejszenia autorytetu Federacji i ograniczenia jej zasięgu światowego. Zagadnienie to było tym bardziej „palące", że jakkolwiek Kongres ŚFZZ i Komitet Wykonawczy nie zajęły oficjalnie w stosunku do planu Marshalla negatywnego stanowiska, to jednak nie mieli Anglosasi złudzeń, iż niemożliwe byłoby osiągnąć poparcie dla planu w czasie głosowania, gdyby ta sprawa stanęła na porządku dziennym. Za to zawieszenie na jakiś czas (teoretycznie na jeden rok) działalności ŚFZZ mogłoby z powodzeniem sparaliżować bardzo niewygodną dla Anglosasów działalność ŚFZZ. Poza faktem, że w ten sposób zorganizowany świat pracy byłby pozbawiony swej oficjalnej reprezentacji i wpływu na przebieg wydarzeń międzynarodowych, niewątpliwie przywódcy akcji rozłamowej biorą pod uwagę i to, że łatwiej byłoby później rozwiązać zawieszoną organizację, a nie można tego dokonać dziś, gdy ŚFZZ stanowi efektywną siłę.

Nie ostatnim motywem, kierującym rozłamowcami jest chęć odosobnienia zachodnio - europejskiej klasy robotniczej od ruchu robotniczego w krajach demokracji ludowej i Związku Radzieckim, w chwili, gdy coraz wyraźniej ujawniają się dysproporcje między pozycją klasy robotniczej w tych krajach, a coraz gorszym położeniem na Zachodzie.

„Nie wierzcie w mit atomowy!"

woła sam... przewodniczący amerykańskiej Komisji Atomowej

Przewodniczący amerykańskiej Komisji dla Spraw Energii Atomowej Dawid E. Lilienthal wygłosił w niedzielę przemówienie, w którym skrytykował „niektórych ludzi" w St. Zjednoczonych, tak **oczarowanych faktem posiadania bomby atomowej przez USA,** iż uważają, że ona wystarczy by zapewnić narodowi amerykańskiemu bezpieczeństwo.

— Nic nie mogłoby bardziej wprowadzić w błąd, nic nie jest dalsze od rzeczywistości, nie ma nic groźniejszego dla bezpieczeństwa naszego narodu w przyszłości lub pokoju światowego jak ten mit — oświadczył Lilienthal.

W dalszym ciągu swego przemówienia David E. Lilienthal jak przystało przewodniczącemu oficjalnej instytucji rządu amerykańskiego wyraził swoje poparcie dla polityki zagranicznej USA.

Niemniej ostrzeżenie to jest bardzo znamienne. Swego czasu koła skrajnie prawicowe w senacie amerykańskim wystąpiły przeciw jego kandydaturze na stanowisko przewodniczącego Komisji dla Spraw Energii Atomowej — komisji, której **powierzona została faktyczna piecza nad tzw. tajemnicą bomby atomowej,** zarzucając mu „liberalizm" i inne grzechy pierworodne.

Dwa lata temu Lilienthal zawahałby się prawdopodobnie przed podważeniem autorytetu bomby atomowej. **Obecnie uznał, że takie oświadczenie zostanie przyjęte spokojniej, ponieważ i w St. Zjednoczonych ludzie przestali wierzyć w skrytykowany przez niego „mit".**

W obronie podstawowych swobód

Naród amerykański przeciwstawi się reakcyjnej ofensywie

W dniu 18 stycznia zakończyły się w Waszyngtonie dwudniowe obrady „Kongresu Obrony Praw Obywatelskich", zwołanego w związku z procesem 12-tu przywódców amerykańskiej Partii Komunistycznej i innymi zamachami rządu na prawa obywatelskie ludności amerykańskiej.

W obradach Kongresu wzięło udział przeszło 700 delegatów z całego kraju. Po wysłuchaniu szeregu przemówień, delegaci uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko wytoczeniu procesu działaczom komunistycznym Stanów Zjednoczonych. Przemówienia wygłosili m. in. Marcantonio, Howard Fast i Paul Robeson.

Marcantonio oświadczył, że od wyniku procesu 12-tu działaczy komunistycznych będzie zależał dalszy rozwój sytuacji politycznej w Stanach Zjednoczonych. Jeśli zostaną oni skazani — będzie to oznaczało, że rząd amerykański wkroczył na drogę faszyzmu. Fast przemawiał, jako jedna z ofiar ograniczenia wolności obywatelskich w Stanach Zjednoczonych.

Po uchwaleniu rezolucji, uczestnicy Kongresu udali się do Izby Reprezentantów i przedstawili członkom Izby oraz senatorom swe postulaty.

Rozprawa skończyła się — skandal trwa

Proces angielskich wiceministrów ujawnił sensacyjne szczegóły. — Za co Bevin brał cygara?

W końcu bieżącego miesiąca oczekuje się wyroku Specjalnego Trybunału, który badał sprawe niektórych ministrów rządu brytyjskiego, oskarżonych o przekupstwo.

W toku rozprawy, która już się zakończyła, było aż nadto widoczne, że kierujący oskarżeniem Prokurator Generalny i członek rządu labourzystowskiego Hartley Shewcross starał się umniejszyć winę oskarżonych i zatuszować nazbyt skandaliczne okoliczności procesu. W każdym razie, jakikolwiek będzie wyrok Trybunału, jest rzeczą jasną, że skandal wywołany procesem ne zakończy sę wraz z wyrokiem.

O co właściwie chodziło w procesie wiceministra handlu Belchera i znanego w Londynie człowieka ciemnych interesów — Sidney Stanleya — głównych oskarżonych?

Akt oskarżenia zarzucał Belcherowi, że wielokrotnie otrzymywał od Stanley'a różne „prezenty" i łapówki pieniężne wzamian za udzielenie różnych intratnych koncesji Stanley'owi i jego przyjaciołom.

Ale w toku rozprawy wyszło również na jaw, że nie tylko Belcher brał prezenty i łapówki. Lista ministrów i przywódców partii labourzystowskiej, zamieszanych w tę aferę, jest zbyt długa, aby wszystkich wymienić.

Watro jednak zaznaczyć, że była mowa nawet o ofiarowaniu cygar Bevinovi, o szyciu garniturów dla dyrektora Banku Anglii i byłego sekretarza generalnego Kongresu Trade Unionów — Gibsona, o ofiarowaniu posady z pensją 10.000 funtów szterlingów rocznie (t. j. tyle, ile wynosi pensja premiera brytyjskiego) b. członkowi rządu Daltonowi i obecnemu wicepremierowi Wielkiej Brytanii — Greenwoodowi.

Czytelnik prasy angielskiej w ciągu ostatnich tygodni dowiedział się o różnych sensacyjnych szczegółach. O czekach na dziesiątki tysięcy funtów, które przechodzą z rąk do rąk wzamian za „drobne usługi", o wystawnych przyjęciach, na których bywają obecni razem z magnatami przemysłowymi przywódcy brytyjskiej partii labourzystowskiej, o różnych ciemnych sprawach, których bohaterami obok businessmanów i giełdziarzy byli ministrowie labourzystowscy i przywódcy związkowi.

Główny oskarżony minister Belcher postawił kropkę nad i oświadczając przed Trybunałem, że nie widzi nic zdrożnego w jego kontaktach z prywatnymi kapitalistami.

Rozprawa wykazała jednak, że stosunki między businessmanami i labourzystowskimi politykami nie ograniczały się tylko do osiągania „wzajemnych korzyści".

Niektóre szczegóły, które w czasie rozprawy wyszły na jaw mimo intencji oskarżycieli i oskarżonych, wykazały, że przedsiębiorcy kapitalistyczni finansowali również kampanie polityczne przywódców labourzystowskich.

W czasie rozprawy wyszło np. na jaw, że na przyjęciach przeprowadzano zbiórki funduszów na założenie „towarzystwa dla zwalczania wpływów komunistycznych w związkach zawodowych". Sam Stanley ofiarował nawet swoje mieszkanie na biura dla tej organizacji.

Jasnym jest, że nawet skazanie Belchera nie przyczyni się do oczyszczenia atmosfery, ponieważ proces, który stał się nadzwyczaj głośnym, zwrócił uwagę szerokich mas robotniczych na fakty, które przywódcy labourzystowscy starali się pomijać milczeniem.

W partii labourzystowskiej pozostają na czołowych stanowiskach wyznawcy tej samej „ideologii", co Belcher i Morrison. W parlamencie brytyjskim na 397 posłów labourzystowskich jest 263 przedstawicieli klasy „wyższej" i średniej.

W Kongresie Trade Unionów czołowe stanowiska zajmują ludzie wysunięci przez Morgana Philipsa, który brał dotacje od kapitalistów na zwalczanie „wpływów komunistycznych".

Proces Belchera i Stanley'a zakończył się, ale skandal wywołany rewelacjami na procesie trwa i może wytworzyć znaczne trudności, których przywódcy labourzystowscy obawiają się szczególnie wobec zbliżających się wyborów samorządowych w tym roku i wyborów powszechnych w roku przyszłym.

Kraul i wspólnicy

stanęli dzisiaj przed Sądem Doraźnym

Zapowiedziany przez nas wielki proces papierniczy rozpoczął się dziś przed Sądem Doraźnym w Łodzi pod kierownictwem przewodniczącego Błochowicza. Oskarżenie popierają specjalnie wydelegowany z Warszawy przez Ministerstwo Sprawiedliwości — prokurator Kulesza i prokurator S.O. Kubik.

Ławę oskarżonych zajęli: b. naczelny dyretkor CZPP — EMIL KRAUL, właściciel fabryk papierniczych „Natalin" i „Klepaczka" — ZDZISŁAW HASFELD, współwaściciel i dyrektor fabryki „Herbewo" STANISŁAW ZIĘBA-BARAŃSKI, właściciel fabryki „Rori" i „Beskidy" — JÓZEF SEROG, radca prawny i członek komisji nacjonalizacyjnej CZPP — IGNACY WRZEŚNIEWSKI, b. dyrektor administracyjny CZPP i przewodniczący komisji nacjonalizacyjnej — BRONISŁAW SŁOTWIŃSKI oraz naczelnik Wydziału Przetwórczego i członek komisji nacjonalizacyjnej — GRZEGORZ AXENTOWICZ.

Jak już informowaliśmy Czytelników — oskarżeni stoją pod zarzutem paraliżowania państwowego planu nacjonalizacji fabryk i utrudniania reglamentacji i dystrybucji papieru. Ci wyżsi urzędnicy CZPP, których pieczy powierzono przemysł papierniczy, dali się skorumpować właścicielom fabryk. Za zawrotne łapówki, nie zawahali się, wbrew ciążącym na nich obowiązkom zachowania tajemnicy służbowej, udzielać rad i wskazówek, jak właściciele mają przeciwdziałać w upaństwowieniu ich fabryk.

Akt oskarżenia kwalifikuje oskarżonych fabrykantów jako klasowych wrogów ustroju socjalistycznego, którzy w obronie ginącego kapitalizmu, w obronie swoich fabryk, rzucili wielkie sumy pieniężne, by drogą przekupstwa zjednać sobie urzędników dla swoich egoistycznych celów. (p)

Oryginalna wystawa

Nie eksponaty, lecz procesy produkcji

Władze szkolnictwa zawodowego przystąpiły do zorganizowania niezwykle oryginalnej i pomysłowej wystawy, jakiej w Polsce jeszcze dotąd nie było. Nie zobaczymy na tej wystawie eksponatów, ale będziemy świadkami procesów produkcyjnych, wykonywanych przez uczniów szkół zawodowych, przyszłych naszych techników.

Młodzież w okresie wystawy będzie normalnie pracowała przy swoich obrabiarkach i maszynach. Wystawa, która odbędzie się w Państwowej Szkole Przemysłowo-Technicznej przy ul. Żeromskiego 115, będzie tym ciekawsza, że zademonstrowane zostaną publiczności wszystkie fazy produkcji seryjnej. Czynne będą warsztaty tekstylne, elektrotechniczne, metalurgiczne itd.

—o—

Za 25 lat pracy

otrzymali nagrody pieniężne

Robotnicy Państwowej Fabryki Metalowej im. J Strzelczyka obchodzili w dniu wczorajszym niecodzienną uroczystość. W świetlicy fabrycznej, w obecności licznie zebranej załogi nastąpiło wręczenie nagród pieniężnych czterem robotnikom, którzy od 25 lat trwają na stanowisku przy swoich maszynach.

Uroczystość została uświetniona występem wokalnym śpiewaczki włoskiej Julii Vergano, małżonki słynnego reżysera włoskiego, realizatora filmu „Słońce wschodzi" bawiącego obecnie w Polsce. (n)

—o—

Kukiełki Obrazcowa

ujrzymy na filmie

Przez Warszawę przejeżdżał w drodze z gościnnych występów w Czechosłowacji do Moskwy Obrazcow, który wraz z całym swym zespołem obejrzał na pokazie film, przedstawiający fragmenty z niektórych sztuk jego teatru marionetek. Film ten został nakręcony przez zespół wąskotaśmowy społecznej wytwórni filmowej „Gromada" na zlecenie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Dzięki temu filmowi szerokie masy społeczeństwa będą mogły zapoznać się ze sztuką Obrazcowa w świetlicach i na specjalnych pokazach przy zakładach pracy, we wsiach i w szkołach.

Sergiusz Obrazcow wyraził swe pochlebne zdanie o filmie, oświadczając, że biorąc pod uwagę warunki, w jakich był nakręcony, należy określić go mianem „bardzo dobry". (sp)

KONCERT EWY BANDROWSKIEJ w ŁODZI

W najbliższą niedzielę 23 stycznia b. r. o godz. 19,30 wystąpi w Sali Filharmonii po wielkich sukcesach zagranicą najznakomitsza śpiewaczka polska EWA BANDROWSKA - TURSKA.

Słynna artystka wykona szereg najpiękniejszych arii koloraturowych oraz pieśni kompozytorów polskich i obcych. Przy fortepianie Władysław Raczkowski. Bilety do nabycia w kasie Filharmonii.

Codzienna nowelka „Expressu"

Jedenastoletnia

— Co, bawisz się jeszcze lalkami? — jedenastoletnia Mila spogląda nieledwie z pogardą na swoją rówieśnicę, Jankę, do której przyszła w odwiedziny.

Janka czerwieni się trochę, ale odpowiada z odwagą.

— Tak!... lubię się bawić lalkami... Naturalnie nie często, ale to jest moja najmilsza zabawa.

Mila spogląda na sześć lalek swojej przyjaciółki. Wszystkie są czysto ubrane, pięknie uczesane. Dwie z nich leżą w wózkach, cztery siedzą przy miniaturowym stoliku, na którym stoją malutkie talerzyki i garnuszki.

— Moje dzieci jedzą właśnie podwieczorek! — powiedziała z macierzyńską tkliwością Janka.

Z twarzy Mili zniknął jej pogardliwy uśmieszek.

— Wiesz co? Właściwie i ja również bawię się chętnie lalkami. Tylko widzisz, nie wypada przyznawać się do tego! W moim wieku panny mają już inne zamiłowania niż małe dzieci.

To słowo „zamiłowania" zabrzmiało trochę dziwnie w ustach jedenastoletniej dziewczynki, ale Mila należy do dobrze umysłowo rozwiniętych dzieci, które są inteligentne i wiele czytają.

W tej chwili zapomniała jednak o swojej powadze i staje się znowu bardzo dziecinna.

— Powiedz no, dlaczego te dwie lalki nie jedzą podwieczorku, ale leżą w wózkach? — zapytuje przyjaciółkę.

— Zosieńka (ta blondyneczka z niebieską wstążką) zachorowała na grypę. A ta druga, Nela, ma wielkie zmartwienie... Wyobraź sobie mąż od niej odszedł!

— Biedactwo! — westchnęła Mila.— To jest przykra rzecz, jak od kobiety odchodzi mąż... Kiedy wujaszek odszedł od cioci Reni, ciocia Renia była bardzo nieszczęśliwa i płakała... I mówiła, że mężczyźni są podli!

— Może są i podli — przyznała Janka, — ale nie wszyscy! Ja wiem, że mój tatuś nie odszedłby nigdy od mamy!... No, ale nie wszyscy są tacy dobrzy, jak mój tatuś.

— Ciocia Renia mówi, że wszyscy mężczyźni są podli!... Ale wiesz co? Mimo wszystko lubię mężczyzn... A, ty?

Janka ożywia się.

— I ja chyba też!... Ale wiesz, nie takich z wąsikami, starszych ,ale całkiem małych... Zawsze żałowałam, że nie mam braciszka... I nie rozumiem, dlaczego w sklepach sprzedają tylko lalki — dziewczynki, a nie laleczki — chłopczyków! Chciałabym mieć taką laleczkę — chłopczyka!... Kochałabym go najbardziej ze wszystkich swoich lalek i ubierałabym go w najpiękniejsze sukienki!

Zaczerwieniła się trochę i dodała po chwili:

— A najchętniej wyszłabym już dzisiaj za mąż, żeby mieć prawdziwego, malutkiego synka... Powiedz mi, dlaczego tak się dzieje, że aby było dziecko, trzeba koniecznie wyjść za mąż?

— Tak już jest w świecie! — odrzekła filozoficznie Mila.

— W takim razie chciałabym już dziś wyjść za mąż, żeby mieć synka... O, jak bardzo kochałabym go... Już dziś tęsknię za nim... Nazwałabym go Krzyś, to bardzo ładne imię .

— A może Ludwiś?

— Nie, nie, lepiej Krzyś!... Woziłabym go na spacery, prałabym mu koszulki, gotowałabym mu kaszkę mannę, a te wszystkie laleczki wyrzuciłabym wtedy na strych!

— Po co na strych? — przerwała jej praktyczna Mila. — Wzięłabym je do siebie.

— Dobrze, oddam ci je chętnie, a ty za to pomagałabyś mi wychowywać Krzysia!

— Więc naprawdę tak bardzo chciałabyś mieć synka?

— Ogromnie!... I wiesz co? Czasem kiedy jestem sama, siadam przy swoim stoliku i piszę taki list: „Mój najdroższy, mój jedyny Krzysiu! Bardzo tęsknię za tobą i czekam na ciebie niecierpliwie! Przyjdź, przyjdź do mnie jak najprędzej!".

— — — — — — — —

Był późny wieczór. Rodzice Janki spali już zazwyczaj o tym czasie, dziś jednak, leżąc w łóżkach, przewracali się z boku na bok.

— Wciąż jeszcze nie rozumiem tej sprawy? — mruknął ojciec.

— I ja również jestem zaskoczona! Janka była przecież zawsze takim spokojnym, dobrym stworzeniem!... A przede wszystkim tak bardzo naiwna i dziecinna — zaczęła się głośno zastanawiać matka.

— Ładnie „dziecinna"! Ma jedenaście lat, a już za naszymi plecami flirtuje z chłopcami i pisuje do nich bezwstydnie natarczywe listy, z których jeden wpadł dzisiaj w nasze ręce... Zaraz, zaraz, jak to ta smarkata napisała? „Mój najdroższy, mój jedyny Krzysiu! Bardzo tęsknię za tobą i czekam na ciebie niecierpliwie! Przyjdź, przyjdź do mnie jak najprędzej!". Tak pisać może tylko wyrafinowana kobieta, a nie jedenastoletnia dziewczyna!... Czy przyznała się przynajmniej, kto to jest ten Krzyś?

— Nie! Sprawiłam jej lanie, ale Janka nie pisnęła ani jednego słowa!

— Ładny charakter! Ciekawym, po kim ta smarkata odziedziczyła takie złe skłonności — mruknął ojciec do matki, która nie zadała sobie więcej trudu, ażeby zrozumieć prawdziwą naturę swojego dziecka, i przewrócił się znowu na drugi bok.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Wiciuchna! Nie dostaniemy już pucharu Tatr!...
WICEK: — Nie bój się nic! Pójdziem do Antosia po radę. Przecie to sportowiec jak diabli!

WICEK: — My nie po chleb! Rozchodzi się o sprawę prywatną. Mamy interes do Antosia...
PIEKARZ: — Antoś jest chory. Widzieć się z nim nie można!

WACEK: — Popatrz, kto tam lezie! Za kalec wyszedł z domu!
WICEK: — A to klawo! Póki ta baryła nie wróci, możemy śmiało odwiedzić Antka! Jazda!...

WACEK: — Antoś, czy ty masz bzika? Gdzie ty śpisz?
ANTOŚ: — Ano w dzieży, jak należy! Taki tu zwyczaj. Przecie piekarz łóżka mi nie dał...

Minister Oświaty w Łodzi na otwarciu kursu Pedagogiczno-Społecznego

W Łodzi otwarty zostanie w dniu dzisiejszym roczny kurs Pedagogiczno-Społeczny dla przyszłych działaczy oświatowych, dyrektorów szkół i urzędników wyższej administracji oświatowo-szkolnej. **Jest to pierwszy tego rodzaju kurs w Polsce.**

Na kurs ten uczęszczać będą **dwaj robotnicy śląscy,** którzy wyrazili chęć aktywnej pracy na odcinku oświatowym. Ogółem egzaminy wstępne na wspomniany kurs **złożyło 106 osób z różnych stron kraju.**

Na otwarcie kursu przyjechać ma dzisiaj do naszego miasta **Minister Oświaty Skrzeszewski.** (a)

—o—

Ociepliło się!
Deszcz przerwał... roboty drogowe

Po zeszłotygodniowych przymrozkach, onegdajszej nocy temperatura znacznie się podniosła i nastąpiła odwilż. W nocy i o świcie padał w Łodzi obfity deszcz, który, jak się okazało, **wyrządził poważne szkody na licznych odcinkach robót drogowo-komunikacyjnych,** prowadzonych przez Zarząd Miejski.

Topniejący z powodu znacznego ocieplenia śnieg i woda **podmyły świeżo ułożone warstwy nawierzchni ulicznych, i zalały przygotowany piasek i cement.**

Kierownictwo techniczne robót drogowych orzekło, że wobec niesprzyjających warunków atmosferycznych, **zachodzi konieczność przerwania prowadzonych robót brukarskich.** (t)

—o—

Smalec na bony

Jak informuje wydział przemysłu i handlu Zarządu Miejskiego, w III dekadzie stycznia, na bony tłuszczowe kategorii PR wydawany będzie zamiast słoniny smalec. Na kupon nr. 12 bonu PR otrzyma się pół kg. smalcu.

Rejestracja bonów oraz wydawanie smalcu odbywać się będzie jednocześnie od dnia 20 do 31 stycznia rb. włącznie w sklepach PSS, wyznaczonych do rozdziału tłuszczu w ramach zaopatrzenia bonowego.

—o—

Świetlice dworcowe dla młodzieży i studentów

Na dworcu Łódź-Fabryczna uruchomiona została pierwsza w naszym mieście świetlica dla młodzieży szkolnej, przybywającej z okolicy na naukę do naszego miasta.

W świetlicy młodzież może spędzić czas po zajęciach szkolnych, przed wyjazdem do domu do miejscowości podmiejskich. Świetlica zaopatrzona jest w książki i czasopisma.

Poza tym udzielana jest pomoc naukowa słabszym uczniom wiejskim i wydawane tanie posiłki.

Podobne dwie świetlice otwarte zostały przez kuratorium w Skierniewicach i Radomsku. W tym roku projektuje się uruchomienie dalszych kilkunastu świetlic dworcowych na terenie województwa. (a)

W rocznicę wyzwolenia Łodzi
Uroczysta akademia
odbyła się w sali Filharmonii Łódzkiej.-Dyr. Schiller otrzymał z rąk komitetu nagrodę artystyczną naszego miasta

Odegraniem hymnu narodowego rozpoczęło się wczorajsze, uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi, w odświętnie udekorowanej sali Filharmonii Łódzkiej. W lożach miejsca zajęli Rektorzy wyższych uczelni, przodownicy pracy i przedstawiciele społeczeństwa.

Uwagę zwraca obecność przedstawicieli świata teatralnego, którzy przybyli po to, aby być świadkami ceremonii wręczenia nagrody m. Łodzi za rok 1948 zasłużonemu reżyserowi i dyrektorowi Teatru Wojska Polskiego — Leonowi Schillerowi.

Przewodniczący MRN, Andrzejak wygłasza na wstępie okolicznościowe przemówienie, poświęcone 4 rocznicy wyzwolenia Łodzi. Mówiąc o osiągnięciach, które stały się udziałem miasta robotniczego dzięki pomocy ZSRR, podkreśla, iż są one gwarancją dobrobytu klasy robotniczej, która władzy swej z rąk już nie wypuści.

Obszerne sprawozdanie z działalności samorządu łódzkiego za miniony okres 4-lecia składa następnie prezydent miasta — Eugeniusz Stawiński.

„Gdy czołgi radzieckie wjeżdżały do Łodzi — mówił on — nad miastem unosił się dym płonącego wraz z więźniami Radogoszcza. Ale mimo to ludność Łodzi w porywie entuzjazmu dawała wyraz swej radości i wdzięczności Armii Radzieckiej. Wraz z okupantem wypędziła ona bowiem Scheiblerów, Grohmanów i Konów".

Mówca zapowiada ożywienie ruchu budowlanego dzięki wielomilionowym kredytom, jakie rząd przeznacza na poprawę warunków mieszkaniowych mas robotniczych Łodzi.

Musimy odrobić wiele zaniedbań kapitalistycznych w gospodarce naszego miasta, budowanego nie z myślą o człowieku pracy, lecz z myślą o własnych zyskach rekinów przemysłu i ich politycznych przedstawicieli — gospodarzy sanacyjnych. Czas — kończy prezydent — pracuje dla nas!"

Z kolei przemawiają przedstawiciele partii politycznych i wojska.

Ob. Żebrowski (PZPR) zatrzymuje się dłużej nad wielkim znaczeniem przyjaźni Polski Ludowej ze Związkiem Radzieckim. Armia Czerwona przyniosła nie tylko wyzwolenie narodowe, ale i wyzwolenie społeczne.

Podobnie jak przedstawiciel PZPR, reprezentanci pozostałych stronnictw politycznych i OKZZ deklarują swoją czynną współpracę przy budowie fundamentów socjalizmu w Polsce.

Następnie MRN postanowiła wysłać depeszę do Prezydenta Bieruta z zapewnieniem, że proletariacka Łódź nie pozostanie w tyle w wyścigu pracy nad odbudową Ojczyzny.

Następuje uroczysty akt wręczenia nagrody. Przew. Komitetu Nagrody prof. Żygulski uzasadnia decyzję odznaczenia zasług dyr. Schillera. Prezes Andrzejak wręczając laureatowi dyplom, życzy dyr. Schillerowi, by nadal realizował ideę teatru społecznego ku pożytkowi kultury narodowej i klasy pracującej.

Leon Schiller dziękując za wielki zaszczyt, omawia dzieje teatru rewolucyjnego w Łodzi i zapewnia, iż Łódź po otrzymaniu reprezentacyjnego Teatru Narodowego, jak we wszystkich dziedzinach, tak i w dziedzinie sztuki wyprzedzi całą Polskę.

Wzruszający był moment, kiedy delegacja zarządu głównego ZASP, w osobach artystów Horeckiej i Świderskiego, wręczyła laureatowi bukiet kwiatów, składając mu serdeczne gratulacje.

Po zakończeniu części oficjalnej, Orkiestra Filharmonii Miejskiej wystąpiła z koncertem symfonicznym, przyczyniając się do uświetnienia uroczystego zebrania plenarnego MRN.

(Gel)

Jeszcze jedna
tania jadłodajnia
PSS uruchomiła nową placówkę przy ul. Piotrkowskiej 163

Łódzki świat pracy wzbogacił się w dniu wczorajszym o **jeszcze jedną tanią jadłodajnię, którą PSS uruchomiła przy ulicy Piotrkowskiej 163,** na rogu Bandurskiego. Nazwa jej brzmi „Gospoda Popularna".

Jak jej poprzedniczka, „Gospoda Popularna" nastawiona jest również na wydawanie przystępnych dań dla szerokich mas robotniczych. Tak np. **obiad popularny,** składający się z dwóch dań oraz kawy lub piwa, **kosztuje tutaj 85 złotych.** Obiady popularne otrzymać będzie można, tak jak w „Gospodzie Ludowej", w godz. między 12- a 17-tą.

Ponadto świeżo uruchomiony lokal wprowadza pewną inowację, którą **stanowią tanie śniadania i kolacje.**

W „Gospodzie Popularnej" można zjeść śniadanie już o godzinie 8-ej rano. **Cena wynosi tylko 65 złotych.** Gorące kolacje natomiast, które można spożywać do godziny **21-ej, kosztują 75 złotych.**

Ponadto jeszcze w tym miesiącu uruchomi się w Łodzi dalsze 3 jadłodajnie, które będą się mieściły **przy ul. Zamenhofa 6, Kilińskiego 78 oraz Więckowskiego 6.** (ks)

Mieszkańcy Stoków
otrzymają wodę
Wpłynął projekt przyłączenia tej dzielnicy do sieci miejskiej

W osiedlu robotniczym na Stokach mieszka ponad 5.000 pracowników i robotników łódzkich. Są to przeważnie włókniarze, kolejarze, pocztowcy i tramwajarze, którym przydzielono tam po wojnie mieszkania. Wielka ta rzesza pracownicza **ma obecnie poważne kłopoty, związane z katastrofalnym brakiem wody.**

Pragnąc pomóc mieszkańcom Stoków w zaopatrzeniu w wodę, miejski wydział Kanalizacji i Wodociągów **oddał do dyspozycji kosztowną pompę głębinową,** która jednak nie zaspakaja wszystkich potrzeb.

W związku z tym mieszkańcy zwrócili się do władz z prośbą o **przyłączenie Stoków do ogólnej sieci wodociągów.**

Ponieważ, w myśl planów, przyłączenie to winno nastąpić dopiero za kilka lat, wypłynął projekt wcześniejszego wykonania robót, których koszt częściowo pokryłyby instytucje: PKP, poczta ZMK i CZPWł. Na cel ten wymienione przedsiębiorstwa przeznaczyły w sumie **20 milionów zł., 10 milionów dałby ze swej strony samorząd.**

Sprawa ta zostanie ostatecznie rozstrzygnięta w przyszłym tygodniu. (h)

Szkoła jest bezpłatna!

Skasowano opłaty

pobierane dodatkowo przez komitety rodzicielskie

Jedną z bolączek naszego szkolnictwa, która sprawiała wiele kłopotu sferom rodzicielskim uczącej się młodzieży w Łodzi, jak i samemu nauczycielstwu, była t. zw. sprawa opłat szkolnych. Nauczanie, jak wiadomo jest u nas, bezpłatne, jednak w praktyce stosowane były często, a raczej tolerowane, wspomniane opłaty.

W lwiej części były one obracane na zwiększenie skromnych poborów nauczycielskich, aczkolwiek według założenia pójść miały na pomoce szkolne. Były to anomalia, z którymi obecnie definitywnie skończono.

Opłaty szkolne pobierane były na podstawie uchwał t. zw. komitetów rodzicielskich. Zdarzało się, że niektórzy gorliwi dyrektorzy **odsyłali dzieci ze szkół do domu, o ile rodzice nie wnosili uchwalonej opłaty. Było to oczywiście bezprawne i godziło szczególnie w interesy świata pracy.**

Doszło do tego, że jeszcze w ub. roku łódzka OKZZ kategorycznie interweniowała **na rzecz skasowania opłat,** protestując przeciwko stosowaniu jakiegokolwiek przymusu, zwłaszcza w odniesieniu do warstw pracujących. Przedstawiciele Zw. Zawodowych domagali się utrzymania dobrowolnego charakteru wszelkich świadczeń na rzecz zakupu inwentarza szkolnego i pomocy naukowych.

Jak dalece nieprzemyślana i przypadkowa była ta akcja zbiórek, świadczy fakt, że władzom szkolnym naszego okręgu, doniesiono, **iż w jednej ze szkół zebrano tytułem opłat rodzicielskich 2.900.000 zł. i tylko 50.000 z tej sumy wydano na pomoce naukowe, resztę przeznaczając na dopłatę do pensji dla nauczycieli.**

Sytuacja dojrzała wreszcie do definitywnego załatwienia przez władze, co też zostało w ostatnim czasie zrobione.

Kuratorium łódzkie, opierając się na okólniku Min. Oświaty, wydało obecnie **zarządzenie, zabraniające przymusowego ściągania opłat w szkołach** i przelewania ich na pobory nauczycielskie. W zarządzeniu wskazano, że **wobec podniesienia z dniem 1 stycznia rb. poborów nauczycieli, sytuacja ich uległa wydatnej poprawie, tak, że nie ma powodu, aby z jakichkolwiek składek pobory te im poprawiano.**

O całej tej sprawie wypowiedziało się w sposób zdecydowany Ministerstwo Oświaty. Wskazało m. in., że najwyższy czas **skończyć z praktyką, która jest upokarzająca dla nauczyciela i która godzi w jego godność.**

Opłaty, jeżeli będą dalej pobierane, to tylko na zakup inwentarza szkolnego, przy czym uchwały komitetów rodzicielskich **nie mogą w żadnym wypadku obowiązywać dzieci ludzi pracujących.**

Równocześnie z tą sprawą przesądzona została obecnie przez władze sprawa odświeżenia składu Komitetów Rodzicielskich, w których przeważnie reprezentowany był element lepiej usytuowany i inicjatywa prywatna. Zasiadali w nich ludzie, którzy mogli najwięcej płacić na cele związane z utrzymaniem szkoły i **w komitetach w ogóle nie było czynnika proletariackiego, który jako element uświadomiony potrafi wywrzeć wpływ na stosunki, panujące w szkole.**

W związku z tym w ciągu lutego rb. mają być we wszystkich szkołach przeprowadzone wybory do nowych komitetów rodzicielskich. **Będą one miały za zadanie zdemokratyzowanie i rozwiązanie wszelkich społecznych bolączek każdej z uczelni.** (at)

Nie mieli prawa

sprzedawać towarów na wolny rynek

Dalszy ciąg toczącego się w Sądzie Doraźnym procesu przeciwko 12-tu oskarżonym z Józefem Cyganem na czele — wypełniły zeznania świadków.

— Czy część towarów bawełnianych, przeznaczonych dla producentów lnu, mogła być oddana na wolny rynek?

Na pytanie to mieli dać odpowiedź kompetentni świadkowie z dyrektorem z CZPWł. — Kulczyckim na czele. Chodziło bowiem o ustalenie kwestii legalności poczynań oskarżonego b. dyrektora Krajowej Centrali Surowców Włókienniczych — Skoczylasa oraz b. naczelnika Wydziału Skupu Lnu — oskarżonego Wysockiego. Proces trwa.

(mp)

Bezpłatne obiady

dla korzystających z zasiłków

Dla tych wszystkich, którzy korzystają z zasiłków Opieki Społecznej w trzech punktach naszego miasta zainstalowano stołówki, w których można otrzymać porcję gorącej i pożywnej zupy na mięsie zupełnie darmo.

Stołówki te czynne są: W Parku 3 Maja, przy ul. Rzgowskiej 145 oraz na Bałutach przy ul. Sędziowskiej 16.

Obiady wydawane są dla wszystkich, którzy posiadają karty rejestracyjne wydane przez Wydział Opieki Społecznej miasta Łodzi. Karty takie otrzymać można w Wydz. Opieki. Zarządu Miejskiego ul. Piotrkowska 113.

Listonosze contra telegrafistki

Wyniki 1-go etapu współzawodnictwa wśród pocztowców

Przed kilkoma dniami odbyły się w Poznaniu obrady walnego zjazdu pocztowców poświęcone współzawodnictwu pracy. Wyłoniono Komitety Lokalne, których zadaniem będzie prowadzenie akcji współzawodnictwa przy poszczególnych urzędach pocztowych. W wyniku zakończenia 1-go etapu współzawodnictwa przyznano **za okres dwóch miesięcy przeszło 110 milionów zł. premii dla przodowników pocztowców na terenie całego kraju.**

Interesująco przedstawia się statystyka co do udziału we współzawodnictwie poszczególnych działów. A więc: zwycięzcami 1-go etapu są pracownicy **obsługujący okienka ruchu pieniężnego.** Tak jest przede wszystkim w okręgu łódzkim, ale również w innych okręgach sytuacja przedstawia się podobnie.

Na drugim miejscu stoją listonosze i to przeważnie listonosze wiejscy. Ci ostatni biją wszelkie rekordy jeśli idzie o masowe zjednywanie wiejskich abonentów czasopism i dzienników, — na trzecim telegrafistki.

Ogólnie biorąc we współzawodnictwie pracy bierze udział 74 proc. ogólnej liczby pracowników pocztowych.

Nasze rady

MIECZYSŁAW SATKOWSKI Z KRAKOWA: W interesującej Pana sprawie proszę zwrócić się listownie do Szokły Morskiej w Gdyni

* * *

FILATELISTA: Wszelkich informacji na interesujące Pana tematy zasięgnąć można w Łódzkim Towarzystwie Filatelistów, ul. Piotrkowska 33.

* * *

STAŁY CZYTELNIK EXPRESSU: Nie możemy spełnić Pana prośby, ponieważ nie znamy dokładnie adresu rozgłośni Radia Amerykańskiego w Nowym Yorku. Natomiast wątpliwości Pana uważamy za zupełnie bezpodstawne. Proszę nie dać się powodować sugestiom ludzi, którym sianie zamętu u nas jest szczególnie na rękę i wszelkiego rodzaju plotki traktować tak, jak one na to zasługują.

* * *

NIEDOŚWIADCZONA ŻONA: Zasadniczo nie odpisujemy prywatnie na listy. Ponieważ jednak chcemy Pani pomóc prosimy zgłosić się do redakcji naszego pisma Łódź, ul. Piotrkowska 102a w celu bezpośredniego porozumienia się z nami.

* * *

WIELUNIANKA: Informacji w tego rodzaju sprawach może Pani zasięgnąć jedynie tylko u władz swego męża. Proszę poprostu napisać list, przytaczając uzasadnione motywy swej prośby.

* * *

L. P. Z TOMASZOWA: Pomimo, swego młodego stosunkowo wieku, nie wolno Panu zapominać, iż jest Pan mężczyzną i że wszelka przesada prowadzi zawsze do niepotrzebnych komplikacji. Może Pan jedynie wystąpić do Sądu Okręgowego z prośbą o rozwód. Uważamy, że zamiary Pana dotyczące przeprowadzenia badania dziecka, są zbyteczne i konsekwencje właśnie ponosić będzie przede wszystkim to dziecko, które przecież jest najmniej winne. W każdym bądź razie radzimy w tej sprawie zasięgnąć porady adwokackiej.

* * *

SMUTNY UCZEŃ: Bladość cery nie zawsze jest równoznaczną z brakiem zdrowia. Niepotrzebnie więc przejmuje się Pan swoim wyglądem skoro czuje się Pan zdrowy. Na wszelki wypadek proszę jeszcze raz zasięgnąć porady lekarza. O ile kolor skóry nie ma nic wspólnego z zmianami chorobowymi, niech się Pan nie przejmuje, iż nie posiada Pan „panieńskich rumieńców". To nawet nie wypada, żeby mężczyzna był tak przewrażliwiony na punkcie swojej urody.

Taki sam

a jednak inny

jest szpital dziecięcy Anny Marii. — W tym roku powstanie nowe ambulatorium dla niemowląt

Na pozór jest taki sam jak i inne. O dużych, jasnych i czystych salach, wyłożonych linoleum, lub lśniących lustrzaną powierzchnią parkietowej posadzki. O oknach, przez które tak bardzo pragnie się ujrzeć jak największy skrawek nieba, o równym rzędem rozstawionych łóżkach. Po prostu szpital. Ale tak jest tylko na pozór.

Szpital Dziecięcy Anny Marii przy ul. Armii Czerwonej nie jest jednak zwykłym szpitalem.

Tu w odgrodzonych od świata wnętrzach leczy się nie tylko ciało, dokonuje nie tylko różnego rodzaju zabiegów i operacji, nie tylko prostuje skrzywione kręgosłupy i złamane dziecięce kości. Lekarz tutaj jest nie tylko lekarzem, a pielęgniarka nie tylko pielęgniarką.

Tutaj każde z nich jest i musi być przede wszystkim człowiekiem: opiekunem maleńkich chorych istot, bratem najczulszym, ojcem i matką.

Każde zjawienie się pielęgniarki na sali witane jest tak, jak tylko dziecko witać potrafi: z radością i ufnością, że teraz właśnie ustaną wszystkie zmartwienia, że dobra Pani w białym kitlu spowoduje, iż złamana nóżka przestanie boleć, a zdrętwiałe od leżenia członki odzyskają nareszcie swą dawną moc. Jakże ciężko nieraz jest pracować wśród tych ufnych oczu cierpiących dzieci, widząc swoją bezsilność wobec ich tragedii....

A pracować trzeba. Personel lekarski oraz pomocniczy, ma niełatwe zadanie. Trudno czasem zachować spokój i równowagę ducha wobec trudności, z jakimi boryka się szpitalnictwo dziecięce. Brak lekarzy-pediatrów, niewystarczająca ilość miejsc na salach, brak personelu pielęgniarskiego... wszystko to wyczerpuje i przeszkadza w pracy.

Łódź ma przy tym specyficznie ciężkie warunki. Jeden, jedyny szpital chorób dziecięcych nie pokrywa w żaden sposób zapotrzebowania tego przeszło półmilionowego miasta robotniczego, w którym choroby społeczne są specjalnie rozwinięte.

Duży procent dzieci ze zmianami krzywicznymi, z gruźlicą kości itp. nie może być przyjętych wskutek braku miejsc na oddziale chirurgicznym. Obecnie, wskutek niezrozumiałego zlikwidowania oddzialiku chirurgii dziecięcej przy szpitalu Ubezpieczalni Społ. sytuacja uległa jeszcze znacznemu pogorszeniu.

Władze sanitarne miasta doceniając powagę zagadnienia, starają się wszelkimi sposobami znaleźć wyjście z sytuacji. Oto na rok 1949 zostało przyznane 20 mil. złotych na budowę Ambulatorium przy Szpitalu Dziecięcym Anny Marii. Ambulatorium to zostanie zaopatrzone we wszystkie potrzebne środki, tak aby wypadki, które nie wymagają leczenia klinicznego załatwiać od razu na miejscu.

Tutaj będą mogły przychodzić matki z dziećmi na zabiegi wszelkiego rodzaju, na opatrunki, zastrzyki, itp. Przez to samo odciąży się poważnie pracę szpitala, w którym leczone będą wyłącznie wypadki cięższe. Przy Ambulatorium czynna będzie również i Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Co do dalszych projektów, to w ramach Planu 6-cioletniego zatwierdzono projekt budowy Oddziału Chirurgii Dziecięcej przy szpitalu Anny Marii. Tym samym wszelkie trudności i bolączki tej pożytecznej placówki zostaną wreszcie całkowicie usunięte.

K. W.

Uwaga, ślisko!

Nie posypują ulic

i narażają przechodniów na wypadki i kalectwo

Mieliśmy już w tym miesiącu kilka dni, w czasie których ziemia pokryła się tzw. całunem śniegu. Potem nadeszła odwilż i biały całun zamienił się w szarą papkę. Później drobniutki deszczyk papkę nieco rozcieńczył, aż wreszcie nocne przymrozki przekształciły ją w twardą śliską masę.

I w tym całe nieszczęście. A raczej niebezpieczeństwo. Dla poparcia tego **spróbujmy się przejść przez park Sienkiewicza, żeby nie wywrócić się ani razu.** To samo powtórzmy na pasażu **przy Daszyńskiego i Sienkiewicza, na Narutowicza przed skwerem i prawie przed wszystkimi posesjami, administrowanymi przez Zarząd Nieruchomości.**

Dlaczego dopuszczono do tego, że miejsca te stały się tak niebezpieczną pułapką? Za co w takim razie opłaca się dozorców, jeśli ci nie dbają o to, by uprzątnąć śnieg z chodników jeszcze przedtem, nim zamarznie i zamieni się w śliski lód?

A jeśli już czyjeś lenistwo zaszło tak daleko, **to przecież można jeszcze inaczej poradzić sobie ze śliskimi chodnikami.** Wystarczy przecież posypać je piaskiem, lub nawet popiołem. Dozorcy, do których należy piecza nad tymi miejscami zdaje się zapomnieli o tym, aby zawczasu postarać się o odpowiednie ilości piasku.

Dzielnicowi M. O. powinni również zwracać na to baczniejszą uwagę i w razie potrzeby interweniować tam, gdzie należy.

Czesi już gotowi

Mecz gimnastyczny z Polską w Warszawie

Mecz gimnastyczny reprezentacyjnych zespołów POLSKA — CZECHOSŁOWACJA odbędzie się w WARSZAWIE dn. 30 bm. W związku z tym ustalony już został skład reprezentacji gimnastycznej CZECHOSŁOWACJI. W WARSZAWIE wystąpią: BENETKA, RUZICKA, HRUBY, MATŁOCHA, LYLO, SOLORNIK, HOUDEK, WIRTH. Kierownikiem zespołu jest J. NOVOTNY.

CZESI są specjalistami w ćwiczeniach na koniu i na drążkach. To będą ich najsilniejsze punkty, natomiast w ćwiczeniach na kółkach są dużo słabsi.

—o—

Siatkówka w „Gwardii"

Mistrzowskie rozgrywki na sali

W związku z powołaniem do życia Kół Sportowych ZS. Gwardia oraz wielkiego zainteresowania się ich członków dziedziną wychowania fizycznego, odbędą się w okresie sezonu zimowego rozgrywki mistrzowskie w piłkę siatkową na sali. Zawody odbywać się będą w sali „Gwardii" przy ul. Stalina 17 systemem punktowym w dwóch grupach, po czym mistrzowie grup rozegrają finał o tytuł mistrza siatkówki łódzkiej „Gwardii".

Drogą losowania ustalono pierwsze spotkania, które odbędą się we wtorek dn. 25 bm.

Wtorek dnia 25. 1. 49 r.

godz. 16.00	Koło Nr. 1 — Koło Nr. 3
godz. 16.45	Koło Nr. 12 — Koło Nr. 13
godz. 17.30	Koło Nr. 4 — Koło Nr. 7
godz. 18.15	Koło Nr. 14 — Koło Nr. 15

Czwartek dnia 27. 1. 49 r.

godz. 16.00	Koło Nr. 5 — Koło Nr. 6
godz. 16.45	Koło Nr. 9 — Koło Nr. 11
godz. 17.30	Koło Nr. 2 — Koło Nr. 8
godz. 18.30	Koło Nr. 10 — Koło Nr. 16

Jak wynika sport w Z. S. „Gwardia" poczyna rozwijać się od zasadniczych podstaw t. j. od kół, które są w myśl wytycznych nowej struktury sportowej bazą uprawiania sportu masowego.

Wiadomym jest, że w Gwardii Łódzkiej jeszcze mało się słyszy o sporcie wyczynowym, ponieważ dopiero na bazie sportu masowego winien się zrodzić sport wyczynowy, który będzie reprezentował sport i wychowanie w Gwardii na zewnątrz.

—o—

Kto zwycięży?

Filmowiec-Energetyka w ringu

Dnia 22. 1. 49 r. o godz. 18-tej w hali Wima odbędą się zawody bokserskie o mistrzostwo kl. B między Z. K. S. Energetyka a Z. K. S. Filmowiec.

Zawody powyższe zapowiadają się ciekawie z tego względu, że zawodnicy Z. K. S. Energetyka zdobyli 4-y tytuły mistrzowskie w turnieju organizowanym przez Ł. O. Z. B., a kierownictwo sekcji Z. K. S. Filmowiec ze swej strony zapowiada najsilniejszy skład drużyny z Nowakiem, Ostrowskim i Rozparą na czele.

Pogrom bokserów fińskich

Reprezentacja Moskwy odniosła wspaniałe zwycięstwo 16:0

Reprezentacja Związków Zawodowych Finlandii udała się do ZSRR celem rozegrania szeregu spotkań z pięściarzami radzieckimi. Na pierwszy ogień poszedł mecz w Moskwie z reprezentacją bokserską stolicy ZSRR. Mecz ten jest dla nas niezwykle ciekawy i pouczający, niebawem bowiem i reprezentacja Związków Zawodowych Polski zmierzy się w Helsinkach z pięściarzami Finlandii.

Fińscy bokserzy już niejednokrotnie próbowali swych sił na terenie Związku Radzieckiego, jak dotychczas bez większych sukcesów. Nauczeni doświadczeniem, **wysłali tym razem najsilniejszy skład**, w którym nie brak również olimpijczyków. Mimo tego **mecz w Moskwie zakończył się wspaniałym zwycięstwem pięściarzy radzieckich. Wynik 16:0 tak rzadko notowany w spotkaniach międzynarodowych, świadczy najdobitniej o niezwykle wysokiej klasie pięściarzy moskiewskich.**

W reprezentacji Moskwy występowali również nasi starzy znajomi, których podziwialiśmy podczas pobytu ich na tournee po Polsce. A więc: Greiner, Szczerbakow, Stiepanow, Koroliew. **Bokserzy fińscy nie tylko iż nie wygrali ani jednej walki, lecz nie zdołali nawet wywalczyć choćby jednego wyniku remisowego.**

W wadze muszej BUŁAKOW (Moskwa) stoczył zaciętą i żywą walkę z **LJUNBERGIEM** i mimo twardego oporu stawianego przez przeciwnika, wygrał ją na punkty.

W wadze koguciej HANUKIERW (Moskwa) również na punkty wygrał z **SEITOLĄ.**

W wadze piórkowej GORASLIDZE (Moskwa) odniósł punktowe zwycięstwo nad **TAMMELINEM.**

W wadze lekkiej GREINER (Moskwa) trafił na jednego z najlepszych pięściarzy fińskich **TILLANDERA.** Obaj zaprezentowali bardzo dobrą technicznie walkę. **Bokser fiński stawiał bardzo twardy opór i zmusił Greinera do największego wysiłku.** Dzięki nieco lepszej technice i większej rutynie Greiner zwyciężył na punkty.

W wadze półśredniej SZCZERBAKOW (Moskwa), pogromca Olejnika, okazał się bezkonkurencyjnym. **KARLSON** ustępował mu pod każdym względem. Szybkie ataki Szczerbakowa zupełnie dezorientowały Karlsona, to też już w drugiej minucie **trafiony celnie przegrał przez k. o.**

W wadze średniej KOGANU (Moskwa) wypunktował mistrza Finlandii tej kategorii **SUOMINENA.**

W wadze półciężkiej mistrz ZSRR **STIEPANOW** wygrał wysoko na punkty z **HUUSKUNENEM.**

W wadze ciężkiej KOROLIEW (Moskwa) spotkał się z mistrzem Finlandii, **PEKKALĄ.** Walka ta trwała niezbyt długo. Koroliew nie tracąc czasu, z miejsca ruszył do ataku i **w pierwszych minutach powalił dwukrotnie swego przeciwnika.** Po drugim przymusowym „odpoczynku" Pekkala, miał dosyć i **zrezygnował z dalszej walki.** Koroliew zwyciężył przez techniczne k. o.

W ringu sędziował sędzia radziecki Gradopułow.

Zaprawa zimowa obowiązuje

Uchwały walnego zebrania piłkarzy Z. S. Gwardii

Sekcja piłkarska ZS Gwardii odbyła walne zebranie, na które stawili się bardzo licznie członkowie sekcji, wysłuchując z uwagą referatu wygłoszonego przez ob. Jankowskiego. Referent mówił **po jakiej linii powinno pójść wychowanie sportowca w nowej strukturze sportowej i podkreślał specjalnie, że sport musi wychowywać nie tylko zawodnika, lecz i obywatela i być dostępnym dla szerokich mas młodzieży i społeczeństwa.**

Po referacie wywiązała się dość ożywiona dyskusja, podczas której zgromadzeni zadawali szereg ciekawych i wnikliwych pytań, wykazując w ten sposób swe zainteresowanie istotą zagadnienia. Następnie odbyło się **wręczenie dyplomów zasłużonym piłkarzom,** po czym przystąpiono do wyboru nowego kierownictwa sekcji. Na kierownika powołano ppor. URBANIAKA, na sekretarza plut. MORAZISA, gospodarza — kpr. KAMILSKIEGO. Na kapitana I drużyny wybrany został plut. GRZYBOWSKI, a II drużyny kpr. RÓŻYCKI.

Z kolei omówiono sprawy organizacyjne i plan pracy na okres zimowy. Powzięto uchwałę **przeprowadzenia zaprawy zimowej dla piłkarzy celem należytego przygotowania drużyn do rozgrywek rundy wiosennej.** Treningi odbywać się będą na sali sportowej ZS Gwardia, ul. Stalina 17 we wtorki i czwartki każdego tygodnia w godz. 19 — 21. Pierwszy trening wyznaczono na nadchodzący wtorek dn. 25 bm. Obok ćwiczeń gimnastycznych prowadzone będą jednocześnie wykłady i pogadanki o obowiązujących przepisach gry, przy czym **zobowiązano wszystkich zawodników do uczęszczania na zaprawę zimową.**

Ile klubów będzie w lidze?

Kraków chce utrzymać Tarnovię i Garbarnię

Jak podaje katowicki „Sport" Krakowski Zw. Piłki Nożnej podobno nosi się z myślą wystąpienia na walnym zgromadzeniu PZPN z wnioskiem o powiększenie ilości klubów w pierwszej lidze piłkarskiej do 14-tu. Drużynami, które, zdaniem przyszłych wnioskodawców, powinny być utrzymane w lidze są TARNOVIA i GARBARNIA.

Zdaniem tego pisma, w kołach zbliżonych do PZPN mówi się, że wniosek KRAKOWA ma nawet duże szanse powodzenia. TARNOVIA cieszy się doskonałą opinią u naszych najwyższych władz sportowych, jako klub, który ma do zanotowania w ub. roku największe osiągnięcia na polu wychowania fizycznego i ideologicznego swych członków, więc utrzymanie TARNOVII w lidze posiadałoby olbrzymie znaczenie dla umasowienia sportu na terenie TARNOWA i zainteresowania nim najszerszych warstw społeczeństwa.

Dodaje się przy tym, że sprawa protestu TARNOVII w związku ze spotkaniem z POLONIĄ (Bytom) nie znalazła jeszcze swego epilogu mimo, że W. G. i D. PZPN. zweryfikował wynik tych zawodów zgodnie z rezultatem uzyskanym na boisku.

O motywach skłaniających wnioskodawców o dodatkowe utrzymanie w pierwszej lidze krakowskiej GARBARNI „Sport" nie wspomina. Nie przypuszczamy, ażeby wszystkie te argumenty przytoczone na korzyść TARNOVII zdołały przekonać walne zebranie PZPN tak dalece, aby udało się przeforsować taki wniosek. Nie po to ustalono liczbę klubów w pierwszej klasie państwowej przed rozpoczęciem mistrzostw, ażeby zmieniać ją tylko dlatego, że któremuś z klubów powinęła się noga i w wyniku mistrzostw okazał się on słabszy od innych.

S. MICHAŁOWSKA 93)



Janka poddała się z westchnieniem operacjom pana Modesta. Zaczesywał jej włosy w rozmaitych kierunkach, poprawiał, odsuwał się. Kazał jej wstawać i zmrużonymi oczami lustrował jej całą, drobną sylwetkę. Po kilku próbach zawołał panienkę do mycia głowy, kazał przygotować maszynki do trwałej ondulacji.

Klara siedziała najspokojnie przy stoliku i rysowała coś w podręcznym szkicowniku. Mistrz Modest nadawał się doskonale na szambelana dworu króla w „Kopciuszku", którą to bajkę obecnie ilustrowała. Pan Modest uwijał się pracowicie koło głowy klientki i ani domyślał się, jak śmieszną postać przybrał na rysunku.

Klara w pewnym momencie odsunęła szkicownik i podeszła do fotela Janki. Właśnie mistrz upinał jej włosy. Szczotkował, zwijał, zakręcał loki na długim grzebieniu i posapywał z niezadowoleniem.

— Żeby to było odrobinę dłuższe — narzekał.

Mimo to jednak fryzura wypadła stylowo. Klara patrzyła krytycznie, z zadowoleniem. Ostatecznie było nieźle.

Jankę zdumiewała swoja własna, tak obca głowa. To już była nie ona sama, to już zupełnie ktoś inny. Te finezyjnie zczesane włosy, te uczernione brwi i rzęsy, wymasowana, lekko pociągnięta różem twarz, usta ubarwione pomadką, to wszystko było jeszcze obce. To już należało do tej nowej Janki Wierzbickiej, która miała zdobyć świat.

I znów, gdy fryzjer wymienił sumę, przeraziła się. Gdy wyjmowała z torebki pieniądze, ręce jej drżały. Jak szybko stopnieją te pieniądze.

Klara wyczuła, co Janka myślała.

— Niech się pani nie przeraża. To oczywiście jest bardzo drogi fryzjer, ale za to mistrz w swoim fachu. Następnym razem może pani iść do tańszego zakładu i kazać uczesać się w ten sam sposób. Uważam, że bardzo zręcznie wybrał pani fryzurę. A przecież to tworzy pani styl. To jeden z najważniejszych atutów w walce o powodzenie.

Janka stłumiła westchnienie. Należało słuchać Klary.

Nie oponowała nazajutrz, gdy Klara wybrała dla niej luksusowe pantofelki z wężowej skórki, takąż torebkę i rękawiczki. Gdy kupowały kapelusz, Klara musiała dołożyć, bo Jance już brakło pieniędzy. Jeszcze nie była w stanie cieszyć się z ładnych, luksusowych drobiazgów. Wrodzona przez długie lata biedy oszczędność buntowała się w niej przeciw rozrzutności.

— Sukienki są odrobinę za skromne, jak na madame Wyszogradzką, ale na to już nie ma rady, no i czasu. Radzę za pierwsze zarobione w „Parisienne" pieniądze, kazać uszyć sobie u nich szykowny kostuim.

Janka pokiwała smutnie głową.

— Jeżeli w ogóle u nich co zarobię.

— No, tylko bez depresji. Kto nie wierzy w zwycięstwo, ten nie wygra!

Gdy nadeszła chwila pójścia do „Parisienne", Klara jeszcze raz powtórzyła w jaki sposób Janka powinna się zachować.

— Odrobina blagi — zakończyła, — nikomu krzywdy nie przyniesie. A w ogóle mówić jak najmniej. Wyszogradzka ma dobry węch i jej pani nie wyprowadzi w pole. W dodatku zbyt dużo o pani wie.

— Ale są tam jeszcze i inne, sprytne kobieciątka. Przed tymi trzeba się mieć na baczności. A poza tym i klientki, bo i z tymi będzie się pani stykała. Tym najwięcej trzeba imponować i Wyszogradzka pani chętnie pomoże.

Gdy stanęła przed jasno oświetlonym eleganckim zakładem, z olbrzymimy szybami wystawowymi, za którymi leżały rozpostarte na pomysłowych wieszakach strojne, wzorzyste suknie i kosztowne okrycia, zawahała się. Przecież to było niemożliwe, by tu ją mogli przyjąć do pracy. Ją, byłą aresztantkę!

Wpatrzyła się w leżącą na wystawie zręcznie uszytą suknię, z jasnego wzorzystego jedwabiu. Toż to było cacko. Czyż ona potrafi kiedykolwiek narysować coś podobnego? Przecież to z góry wiadome, że ją tu wyśmieją. Po co narażać się na odmowę, lepiej od razu zrezygnować i pojechać do Szczawnicy, dozorować służbę w pensjonacie. W sam raz dla takiej, jak ona.

Przeszły obok niej dwie młode kobiety, roześmiane i ładne. Pełne były życia i poczucia swej siły. Rozmawiały swobodnie i śmiało spoglądały na mijających je mężczyzn.

Janka zacięła usta. Poczuła nagle nieodparte pragnienie upodobnić się do tych młodych kobiet, stać się taką pewną siebie, jak one. Nie, nie chciała, by ją w dalszym ciągu spychano na szary koniec, nie chciała już dłużej być Kopciuszkiem!

Nabrała oddechu, weszła w duże obrotowe drzwi „Maison Parisienne".

W olbrzymim holu, wyścielonym puszystym, jaskrawym dywanem, wyszedł na jej spotkanie wygalowany lokaj.

— Chciałam rozmawiać z panią Wyszogradzką, zamówiłam telefonicznie wizytę.

Starała się opanować drżenie głosu.

Lokaj obrzucił ją szybkim, taksującym spojrzeniem.

— Madame bardzo zajęta.

— Mimo to, proszę mnie zameldować! — rzuciła sucho.

(D. c. n.)

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (128



Widząc szubienicę młody porucznik przybladł nieco, lecz już w moment później podniósł hardo głowę do góry i wyprostowany, spokojnym krokiem ruszył naprzód. Wśród spędzonej przez Niemców na plac ludności rozległy się szlochania.

Jeszcze raz podszedł do Krzyckiego niemiecki oficer i próbował za wszelką cenę wydobyć od niego kilka słów informacji. — Stoisz przed śmiercią, a jeśli powiesz słowo, daruję ci życie — przekonywał naszego bohatera. Krzycki popatrzał nań pogardliwie i milczał.

— Widocznie nie zasługujesz na nic innego, niż na śmierć — rzekł wściekle Niemiec, po czym odczytał „wyrok" trybunału wojskowego. Ludność miasteczka z uwielbieniem patrzyła na młodego bojownika, a wszyscy mieli łzy w oczach.

Krzycki wyprostowany szedł na szafot. Jeszcze raz obejrzał się dookoła, aby ostatnim spojrzeniem pożegnać wschodzące słońce. Był zupełnie opanowany i spokojny, choć wiedział, że tylko cud może uratować go przed śmiercią.

Na niepogodę!...

Koziołek i Matołek nienawidzą się wzajemnie. Koziołek spotkawszy Matołka na ulicy, podchodzi doń i powiada:

— Panie Matołek, gdybym spotkał pańskiego ojca, to bym mu powiedział, że jego jedyny syn jest skończonym łotrem, szubrawcem i łajdakiem.

Matołek zastanawia się przez kilka minut, potem zapytuje:

— Nie rozumiem... Co pan chciał przez to powiedzieć?...

* * *

Godzina druga w nocy. Ulicą biegnie jakiś facet. Zdyszany dopada do taksówki.

— Szofer, jazda! — woła. — Jedź pan prędzej, bo mi się śpieszy!

— Ale dokąd?...

— A dokąd mi pan radzi?...

* * *

Kalasanty Ogórek wybrał się ze swym chartem na przechadzkę za miasto. W pewnej chwili pies zerwał się ze smyczy i zagryzł kurę. Właścicielka kury wszczęła alarm i wezwała milicjanta, który zabrał się do spisywania protokółu. By uniknąć przykrości, Ogórek zapłacił wieśniaczce 500 złotych odszkodowania. Gdy milicjant oddalił się, podszedł do Ogórka jakiś chłopiec i rzekł:

— Frajer z pana, jak babcię kocham!... 500 złotych daje się za zdechłego kurczaka?

— A co miałem robić? — pyta zmartwiony Ogórek.

— Trzeba było mnie dać dwieście złotych, to bym przysięgał w sądzie, że kura sama zaczęła!...

* * *

Głęboka noc w Neapolu. Nagle — straszliwy wstrząs ziemi. Jeden, drugi, trzeci.

Pan Alfred budzi się w hotelu i krzyczy przerażony:

— Marta, na litość boską! Prędko, ubieraj się!

— A co mam włożyć?... — odpowiada zaspany głos.

W każdej wsi zapłonie światło

Elektrownia Łódzka przoduje w elektryfikacji naszego województwa

Z wsi polskiej znika powoli płonący kaganek, świeczka i lampa naftowa. Miejsce tych przestarzałych i niewygodnych środków zajmuje żarówka elektryczna. **Elektryfikacja ośrodków wiejskich szybko postępuje naprzód.**

Pod tym względem Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego stoi na pierwszym miejscu wśród innych województw i może się poszczycić pięknymi wynikami. Zamiast bowiem 45 wsi, jak początkowo przewidywano w planie, **zelektryfikowano w ubiegłym roku aż 70 miejscowości.**

Do osiągnięcia tak wspaniałych rezultatów przyczyniło się szeroko rozwinięte współzawodnictwo brygad monterskich, którego punktem kulminacyjnym był czyn przedkongresowy, **kiedy to w dniu 15-ym grudnia zapłonęło światło w kilkunastu wsiach.**

Obecnie Komitety Elektryfikacji Wsi zostały powołane we wszystkich powiatach na terenie Zjednoczenia. W roku bieżącym przewiduje się więc dalsze poważne zwiększenie ilości zelektryfikowanych wsi w województwie łódzkim.

Ogółem na terenie naszego województwa **doprowadzi się światło jeszcze do 81 wsi, z których 50 zelektryfikuje Zjednoczenie łódzkie.** W powiecie łaskim przyłączy się do sieci 6 miejscowości, w łódzkim — 6, w łęczyckim — 7, brzezińskim — 9, piotrkowskim — 5, radomszczańskim — 9, sieradzkim — 4, wieluńskim — 4, łowickim — 5, skierniewickim — 4, rawskim — 4, kutnowskim — 4, opoczyńskim — 6, koneckim — 8, itd.

W roku bieżącym rozpocznie się również budowę nowych linii elektrycznych, które będą dostarczały energii nie tylko do oświetlenia mieszkań, lecz także dla powstających nowych ośrodków przemysłowych. (sk)

Pabianice przodują!

Wyniki zbiórki na odbudowę Warszawy

W tych dniach dokonano szczegółowych obliczeń statystycznych zbiórki z terenu Łodzi i województwa na odbudowę Warszawy.

Zebrano ogółem **203.384.504 zł.** Z tego miasto Łódź dało 92.524.499 zł. czyli na **jednego obywatela Łodzi przypada suma 154 zł. 21 gr.**

Ciekawie przedstawia się statystyka dotycząca poszczególnych okręgów województwa. I tak: Pierwsze miejsce co do wysokości osiągniętej sumy przypada **Radomsku, które zebrało 16.387.920 zł.,** trzecie — Pabianicom **(9.353.888 zł.),** przy czym **na jednego pabianiczanina przypada kwota — 222 zł. 71 gr.**

Jest to swego rodzaju rekord pod względem hojności mieszkańców poszczególnych miast. W tym wypadku Pabianice biją nawet wielką Łódź. Na dalszych miejscach znalazły się: Wieluń i Sieradz.

Pracownicy Polskiego Radia w Łodzi zebrali przeszło 2 miliony zł. Jeżeli idzie o współzawodnictwo radiowęzłów w zbiórce na odbudowę Warszawy, **prym dzierży tutaj Konstantynów,** który w stosunku do swej wielkości osiągnął prawdziwy sukces **przekazując dla Warszawy kwotę 133.845 zł.** Na drugim miejscu stoi radiowęzeł łódzki (138.600 zł.), na trzecim — Zgierz (76.582 zł., a na czwartym — Pabianice (72.900 zł.). (w)

Dokąd dziś pójdziemy

**PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27**

Dziś o godz. 19.15 Akademia zorganizowana przez P. S. S.

Teatr „ARLEKIN"

Dziś o godz. 17 „DWA MICHAŁY i ŚWIAT CAŁY"

**TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)**

Dziś o godz. 19.15 sztuka postępowego pisarza amerykańskiego Arthura Millera p. t. „SYNOWIE". Autor ukazuje metody brutalnego bogacenia się fabrykantów podczas ostatniej wojny i wynikające stąd ostre konflikty moralno - społeczne między starym a młodym pokoleniem. Przekład sztuki i reżyseria Ryszarda Ordyńskiego, dekoracje wg. projektu Józefa Rachwalskiego. Zespół tworzą: Kunina, Gosławska, Kozierska, Drohocka, Pietraszkiewicz, Szymański, Sródka, Warmiński i Wilamowski.

**PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21**

Dziś o godzinie 19.15 premiera komedii Michała Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW" z gościnnym występem Adolfa Dymszy.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243.**

Dziś teatr nieczynny.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.**

Dziś i codziennie o godz. 19.15 komedio - farsa E. Pietrowa „WYSPA POKOJU".

Dziś passe - partout nieważne. Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

**Teatr „OSA" Traugutta 1.
(w sali „Syreny")**

Codziennie o godz. 19,30, w niedziele i święta o 16 i 19,30 komedia muzyczna p. t. „PORWANIE SABINEK" z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy, tel. 272-70.

UWAGA DZIECI!

Teatr Lalek „Paramuszka" czynny w niedziele i święta godz. 12.00 i 14.00 SZOPKA POLSKA Moniuszki 4a — YMCA.

KINA

ADRIA — „Zakazane Piosenki"
BAŁTYK — „Dzwonnik z Notre Dame"
BAJKA — „Zenobia"
GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 3
HEL — „Kopciuszek"
MUZA — „Kulisy Wielkiej Rewii"
POLONIA — „Express Moskwa - Ocean Spokojny"
PRZEDWIOŚNIE — „Gilda"
ROBOTNIK — „Słońce wschodzi"
ROMA — „Bohaterowie Pustyni"
REKORD — „Dusze Czarnych"
STYLOWY — „Skandal"
ŚWIT — „Serenada w Dolinie Słońca"
TĘCZA — „Sen o miłości"
TATRY — „Wesoły pensjonat"
WISŁA — „Express Moskwa - Ocean Spokojny"
WOLNOŚĆ — „Niecierpliwość serca"
WŁÓKNIARZ — „Dzwonnik z Notre Dame"
ZACHĘTA — „Guramiszwili"

Program radiowy na piątek

Ciekawsze audycje

12.00 Wiadomości południowe. 12.30 Audycja dla wsi. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.55 Ciekawostki literackie. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 Stare i nowe. 18.15 Lenin żył — Lenin żyje — Lenin będzie żył. 19.15 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Koncert wiolonczelowy. 21.30 Z życia Rumunii. 22.00 Na dobranoc. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.". — Prenum. mies. zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Żwirki 17. PKO Nr VII-1331. D-019248